

DZIEŁO JEZUSA W UJĘCIU LISTÓW PAWŁOWYCH

Nie ulega wątpliwości, że przełomowym doświadczeniem w życiu Szawła z Tarsu było wydarzenie pod bramami Damaszku. Z gorliwego prześladowcy rodzącego się i rozwijającego Kościoła, faryzeusz Szaweł stał się równie gorliwym wyznawcą Chrystusa. Całe dotychczasowe spojrzenie na judaizm i proponowaną przezeń drogę do zbawienia zostało odmienione. Więcej, Paweł uznał wszystko, w czym pokładał nadzieje zbawcze, za „stratę” i „śmieci”: „[...] to wszystko, co było dla mnie zyskiem, ze względu na Chrystusa uznałem za stratę. I owszem, nawet wszystko uznaję za stratę ze względu na najwyższą wartość poznania Chrystusa Jezusa, Pana mojego. Dla Niego wyzułem się ze wszystkiego i uznaję to za śmieci, bylebym pozyskał Chrystusa i znalazł się w Nim - nie mając mojej sprawiedliwości, pochodzącej z Prawa, lecz Bożą sprawiedliwość, otrzymaną przez wiarę w Chrystusa, sprawiedliwość pochodzącą od Boga, opartą na wierze - przez poznanie Jego: zarówno mocy Jego zmartwychwstania, jak i udziału w Jego cierpieniach - w nadziei, że upodabniając się do Jego śmierci, dojdę jakoś do pełnego powstania z martwych” (Flp 3,7-11). Odmiana, która dokonała się w przyszłym apostołe narodów, dokonała się poprzez zrozumienie zbawczego (odkupieńczego) dzieła Jezusa z Nazaretu. Szaweł zrozumiał, że Jezus, który utożsamia się z prześladowaną przez niego wspólnotą eklezjalną („Szawle, Szawle, dlaczego Mnie prześladujesz?”), jest oczekiwanym przez członków narodu wybranego Mesjaszem. Jest posłanym przez Boga Pomazańcem, który dokonał dzieła odkupienia z grzechu, cierpienia i śmierci, a więc z konsekwencji pierwotnego złamania przymierza ludzkości z Bogiem, jakim był grzech pierwszych rodziców.

W niniejszym szkicu zarysowane zostanie ogólne ujęcie dzieła odkupienia dokonanego przez Jezusa w myśli Pawłowej. Bazować będzie ono zasadniczo na hymnach chrystologicznych listów zaliczanych do *Corpus Paulinum*. Pawłowe rozumienie dzieła Jezusa nie może być jednak oderwane od ukształtowanych w religijności apostoła przekonań faryzejskich. Z tego powodu wypada najpierw nakreślić zasadnicze poglądy Pawła jako faryzeusza (1), ze szczególnym uwzględnieniem wartości i istoty zachowania przepisów Prawa (2). Na tak zarysowanym tle z większą wyrazistością ukazuje się dzieło odkupienia dokonane przez Jezusa (3) oraz zaproszenie wierzących w Niego do przyjęcia zbawczych skutków tego dzieła (4). Ta czteroetapowa droga pozwoli na wydobycie zasadniczych konkluzji, ukazujących główne rysy dzieła Jezusa widzianego oczyma apostoła narodów (5).

Faryzejskie podstawy religijności Pawła

Paweł w młodym wieku został wysłany z rodzinnego Tarsu do Jerozolimy, by tam pobierać nauki w szkole rabiniego Gamaliera II. Jak w każdej rabinackiej szkole, dużo czasu poświęcać musiał na kształcenie się w znajomości języka hebrajskiego, by w nim odczytywać i interpretować Torę. Warto zauważyć, że Paweł w Tarsie posługiwał się językiem greckim, w Palestynie mówił po aramejsku, natomiast studiował hebrajski. Przypuszczać należy, że nie była mu obca także łacina, gdyż posiadał rzymskie obywatelstwo. Już choćby fakt znajomości trzech lub czterech języków świadczyć może o znacznych możliwościach intelektualnych późniejszego apostoła narodów. Ponieważ szkoła Gamaliera należała do jednego z głównych nurtów faryzeizmu, jej adepci niezwykle nacisk kładli na poznanie i interpretację Prawa Mojżeszowego. Samą nazwę „faryzeusze” (hebr. *peruszim*) niektórzy uczeni wywodzą od terminu „oddzieleni”: faryzeusze mieli „oddzielać” się od pozostałej części społeczności Izraela poprzez niezwykle nacisk na znajomość i zachowywanie przepisów Prawa.

Faryzeusze żywili przekonanie, że Bóg przekazał Mojżeszowi na górze Synaj nie tylko Torę pisaną, ale także Torę ustną, która funkcjonuje w tradycji ustnej. Sami tradycję tę podtrzymywali i przekazywali młodszym pokoleniom. Wśród praw i przykazań, na które członkowie stronnictwa kładli szczególnie silny nacisk, wysuwa się konieczność zachowania czystości rytualnej. Świadczą o tym słowa wyjęte z misznaickiego traktatu *Demija*: „Ktoś, kto chce zostać członkiem [faryzeuszy], będzie przyjęty, jeśli dotąd postępował zawsze obyczajnie i ze skromnością; jeśli nie, nie będzie przyjęty, chyba że się zmieni. Rabbi Szymon mówił: Przyjmuje się go i wychowuje. Następnie idzie się dalej i przyjmuje go po złożeniu przez niego przyrzeczenia, że będzie zachowywał czystość rąk. Następnie przechodzi się do etapu dopuszczenia po przyrzeczeniu, że będzie zachowywał przepisy dotyczące czystości” (*Dem. 2,11*).

Prawdą jest, że Paweł został członkiem stronnictwa faryzejskiego najprawdopodobniej jeszcze w pierwszym ćwierćwieczu I stulecia, jednak poglądy propagowane w ugrupowaniu przetrwały przez dziesięciolecia. Ich trwałość miała być zapewniona właśnie przez zachowanie tradycji ustnej. Dlatego też patrząc na kształt stronnictwa pod koniec I stulecia, można wyciągnąć ostrożne wnioski co do poglądów w nim panujących już za czasów Pawła. Jedną z największych tragedii starożytnego judaizmu był upadek świątyni w Jerozolimie. Gdy wojska Tytusa, późniejszego cesarza, najechały miasto, wódz nakazał spalenie przybytku i wymordowanie kapłanów. Wyznawcy judaizmu przez długi czas próbowali otrząsnąć się z tej tragedii; oto legła w gruzach centralna i najistotniejsza instytucja religijna, bez której nie wyobrażano sobie funkcjonowania całego systemu religijnego. Czy jest możliwy judaizm bez

składania ofiar? Czy Bóg na zawsze opuścił swój lud, gdy Miejsce Najświętsze zostało spalone? – pytano.

Po tak dramatycznych wydarzeniach to właśnie faryzeusze okazali się tymi, którzy zapewnili przetrwanie judaizmu. W roku 90. zebrali się na zgromadzeniu w miejscowości Jabne (Jamnia) nad Morzem Śródziemnym. Zgromadzenie to z czasem nazwane zostało synodem w Jamni. Od tego czasu przemianowali się z faryzeuszy na rabinów, czyli „nauczycieli” Izraela. Wzmocnili jeszcze przywiązanie do tradycji ustnej. Miejsce świątyni zabrała Tora. Rabini skomponowali listę przykazań Tory. W ten sposób zrodziło się 613 przykazań judaizmu. Każde z nich obwarowano szczegółowymi przepisami prawnymi, tworząc w ten sposób tzw. „mur wokół Prawa”. Skrupulatne zachowanie każdego z tych przepisów miało definitywnie chronić przed przekroczeniem przykazania zasadniczego. Być może jeszcze w czasach Pawła system przepisów nie był aż tak silnie rozwinięty, niemniej jednak odgrywał on znaczącą rolę w dążeniu do zbawienia. Paweł więc, w chwili gdy z listami uwierzytelniającymi od arcykapłanów udał się do Damaszku, by tam wzięć chrześcijan, był przekonany kapitałnym znaczeniu przepisów Prawa. Ich zachowanie stanowiło jedyną możliwą drogę do zbawienia. Nie było innej możliwości podobania się Bogu, jak wierność poszczególnym nakazom i zakazom, które późniejszy apostoł narodów nazywa „uczynkami Prawa”.

Judaistyczne „prawo dwóch dróg” (Pwt 30,15-20)

Przed wejściem do Ziemi Obiecanej, wędrujący przez pustynię Izraelici otrzymali od Boga za pośrednictwem Mojżesza prostą zasadę postępowania, którą niektórzy egzegeci nazwali „prawem dwóch dróg”. Została ona zapisana w tradycji deuteronomistycznej w następującym ujęciu: „Patrz! Kładę dziś przed tobą życie i szczęście, śmierć i nieszczęście. Ja dziś nakazuję ci miłować Pana, Boga twego, i chodzić Jego drogami, pełniąc Jego polecenia, prawa i nakazy, abyś żył i mnożył się, a Pan, Bóg twój, będzie ci błogosławił w kraju, który idziesz posiąść. Ale jeśli swe serce odwrócisz, nie usłuchasz, zbłądzisz i będziesz oddawał pokłon obcym bogom, służąc im - oświadczam wam dzisiaj, że na pewno zginiecie, niedługo zabawicie na ziemi, którą idziecie posiąść, po przejściu Jordanu. Biorę dziś przeciwko wam na świadków niebo i ziemię, kładąc przed wami życie i śmierć, błogosławieństwo i przekleństwo. Wybierajcie więc życie, abyście żyli wy i wasze potomstwo, miłując Pana, Boga swego, słuchając Jego głosu, Ignąc do Niego; bo tu jest twoje życie i długie trwanie twego pobytu na ziemi, którą Pan poprzysiągł dać przodkom twoim: Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi” (Pwt 30,15-20). Przesłanie tego Bożego oświadczenia w pierwotnych formach

religijności Izraela było niezwykle proste: kto zachowa Boże przykazania, nakazy i zakazy, czyli kto będzie pełnił „uczynki Prawa”, ten osiągnie szczęście, którego wyrazem będzie Boże błogosławieństwo; kto zaś przekroczy Boże przepisy, ten naraża się na cierpienie i śmierć.

Sami Izraelici jednak szybko zauważyli, że prosty mechanizm wyrażony w „prawie dwóch dróg” nie w pełni przystaje do rzeczywistości. Istnieją przecież ludzie, którym wiedzie się znakomicie, choć nie liczą się z Bożym Prawem, oraz ci, którzy starają się zachowywać Boże przykazania, a jednak spotykają ich nieszczęścia. Z tego powodu poszukiwali rozwiązania tego dylematu, czego dowodem są Ps 37 i Ps 73. Ponieważ prosta zasada nagrody za przestrzeganie przepisów Prawa i kary za ich łamanie nie sprawdzała się w życiu doczesnym, przeniesiono ją na wymiar wieczny, uzasadniając, że Bóg po śmierci nagradza za wierność i kaze za grzech.

Wracając do Pwt 30,15-20, niezwykle istotny w tej części tradycji deuteronomistycznej jest dobór terminologii. O człowieku, który przestrzega przepisów Prawa, Bóg stwierdza: „Ja, Pan, będę mu błogosławił”; do tych, którzy przepisy owe łamią, mówi: „[...] oświadczam wam dzisiaj, że na pewno zginiecie”. Zauważalna jest istotna różnica pomiędzy oboma stwierdzeniami: Bóg błogosławi (a więc pozytywnie współdziała) tym, którzy zachowują Jego Prawo, ale jedynie „oświadcza”, że nieszczęście spotka każdego, kto Prawo owo przekracza. Samo zaś nieszczęście nie jest wynikiem bezpośredniego działania Boga. Są więc w życiu ludzkim jedynie dwie drogi: na jednej z nich jest i działa Bóg (to droga błogosławieństwa), na drugiej zaś jest nieobecny, dlatego każdy, kto tam się dostanie – ginie. W pierwotnych fazach religijności Izraela niemożliwe było jeszcze stwierdzenie, że na drugiej drodze – drodze przekleństwa – działa szatan, który silniejszy jest od człowieka, i że to on powoduje cierpienie i śmierć grzesznika. Mamy tu bowiem do czynienia z etapowym objawianiem się Boga Izraelowi. Objawienie Boże jest procesem, który rozgrywa się stopniowo. Gdyby Bóg natychmiast objawił, iż w świecie duchowym szatan sprzeciwił się Mu, istniałoby duże prawdopodobieństwo upadku monoteizmu. Żydzi, świadomi, że istoty duchowe w hierarchii bytów stoją wyżej niż człowiek, mogliby nie zawahać się, by oddawać cześć także istocie sprzeciwiającej się Bogu, która jest przecież potężniejsza niż sam człowiek. Z tego przecież powodu prorocy tak usilnie walczyli o zniesienie bałwochwalstwa.

W pewnym schematycznym uproszczeniu można przyjąć, że Izraelici przyjmowali w swych poglądach religijnych swoistą hierarchię bytów. Na jej czele stał oczywiście Bóg, który jest największy i któremu jako Stwórcy podlega wszystko. Niższy szczebel w owej

hierarchii przypadają wszelkiego rodzaju istotom duchowym, które autorzy Biblii Hebrajskiej określają terminami „aniołowie”, „archaniołowie”, „cherubini”, „serafini”, czy po prostu „duchy”, a które Paweł określa terminami: „Trony”, „Panowania”, „Zwierzchności”, „Władze”. Wszystkie one, zarówno „dobre”, jak i „złe” duchy, są silniejsze od człowieka, który stoi na najniższym szczeblu hierarchii istot duchowych. Zrozumiałe jest, że gdyby Izraelici uznali, że któryś z duchów całkowicie sprzeciwił się Bogu i pozostaje jego przeciwnikiem, a który przecież silniejszy jest niż człowiek (gdyż w hierarchii bytów zajmuje wyższą pozycję), z trudnością jedynie mogliby utrzymać wiarę monoteistyczną. Z obawy przed zemstą takiej duchowej istoty przeciwnej Bogu, mogliby zacząć oddawać jej cześć. Prawda o istnieniu szatana jako istoty całkowicie zbuntowanej wobec Boga objawiana została stopniowo. Nawet w Księdze Hioba (Hi 1,6-8) i w Księdze Zachariasza (Za 3) szatan ukazany jest jako przeciwnik człowieka, nie Boga. Prawdziwą naturę szatana w pełni objawił dopiero Jezus.

Mając na uwadze „prawo dwóch dróg” oraz zarysowaną wyżej hierarchię bytów duchowych, przyjmowaną w judaizmie, rozumowanie faryzeuszy – a w tym i Pawła – co do drogi osiągnięcia zbawienia zyskuje na klarowności. Staje się jasne, że z powodu swojego grzechu człowiek znalazł się na drodze przekleństwa. Poprzez pełnienie „uczynków Prawa” stara się przedostać na drogę błogosławieństwa, na której obecny jest Bóg, jednak przeszkodą są istoty duchowe przeciwne człowiekowi i silniejsze od niego. Każdy Izraelita pragnął zyskać subiektywną świadomość odpuszczenia grzechów, gdy co roku w Dzień Pojednani przybywał do świątyni, by uczestniczyć w rytuale przebaczenia. Wyznając na głos swe winy i prosząc Boga o przebaczenie, miał nadzieję uzyskania poduszenia. Zdawał sobie jednak sprawę, że niezwykle trudne będzie zachowanie wszystkich przepisów Prawa w przyszłości, a przecież tylko takie postępowanie zapewnić mu może przystęp do Boga. Jedyną więc nadzieją pozostawało dla Izraelitów skrupulatne przestrzeganie Prawa i nadziei na to, że Bóg daruje im ewentualne niedociągnięcia w tym względzie. Innymi słowy, chodziło o to, by poprzez zachowanie uczynków Prawa zaskarbić sobie Bożą przychyłność.

Dzieło Jezusa w hymnach i modlitwach chrystologicznych

Pod bramami Damaszku Paweł zrozumiał, że nie można zaskarbić sobie Bożej przychyłności poprzez pełnienie uczynków Prawa. Zdał sobie sprawę, że żaden ludzki czyn nie jest w stanie sprawić, iż człowiek zasłuży na miłość Boga. Więcej jeszcze – zdał sobie sprawę z darmości tej miłości. Zrozumiał, że człowiek nie musi czynić nic, aby być kochany przez Boga. Bóg z natury swej jest miłością, stąd nie potrafi istnieć inaczej, jak

kochając. Kolejność „uczynki – miłość”, która wydawała się wynikać z mentalności faryzejskiej, została zastąpiona przez sekwencję odwrotną: „miłość – uczynki”. Nie jest tak, że przez pełnienie uczynków przepisanych przez Prawo człowiek zasługuje na miłość Boga, lecz odwrotnie: człowiek odkrywa darmową miłość Bożą, objawioną w Jezusie, przyjmuje ją i odpowiada na nią poprzez pełnienie dobrych uczynków. Stąd Pawłowe odkrycie, iż „człowiek osiąga usprawiedliwienie nie przez pełnienie uczynków Prawa, lecz jedynie przez wiarę w Jezusa Chrystusa” (Ga 2,16) zostaje dopełnione przez wyznanie Jakuba, iż „wiara bez uczynków jest martwa” (Jk 2,17).

Jak należy postrzeć dzieło Jezusa w obliczu Pawłowego odkrycia, iż uczynki Prawa bez wiary w Niego nie mają wartości? Paweł wielokrotnie w krótkich formułach przedstawia zasadnicze dzieło odkupienia dokonane przez Jezusa. W sposób podniosły teologicznie czyni to w tzw. hymnach i modlitwach chrystologicznych. Pomijając tu kwestię autorstwa owych hymnów i modlitw, odniesiemy się poniżej do fragmentów trzech z nich, by ukazać, w jaki sposób apostoł narodów prezentuje Jezusowe dzieło odkupienia.

(1) Hymn o kenozie (Flp 2,6-11). Kenoza rozumiana jako uniżenie Syna Bożego, który istniał w preegzystencji na równi z Bogiem, stała się kluczem Pawłowego opisu dzieła odkupienia, skierowanego do mieszkańców Filipi. Być może motyw uniżenia psychologicznie uwarunkowany jest faktem, iż Paweł pisze list w więzieniu, nie ma jednak na to wystarczających dowodów w samym tekście. Otóż apostoł stwierdza najpierw, że Chrystus istniał w postaci Bożej, lecz nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem (w.6). Ogołacając samego siebie, poprzez uniżenie, czyli kenozę, stał się człowiekiem („podobnym do ludzi”; „w zewnętrznym przejawie uznany za człowieka”; w.7). Syn Boży nie tylko zszedł w przedstawionej powyżej hierarchii bytów o jeden szczebel niżej, lecz ominął wszelkie rodzaje duchowych istot, przyjmując pozycję niższą od nich. Innymi słowy, własną decyzją z drogi błogosławieństwa, a więc z Bożej obecności, przeszedł na drogę przekleństwa, na którą poprzez przekroczenia Prawa wkracza każdy człowiek. Jezus stał się w pełni człowiekiem, doświadczając śmierci krzyżowej (w.8). Bóg jednak nie pozostawił Go w stanie śmierci, lecz wywyższył Go ponad wszelkie rodzaje istot duchowych, „aby na imię Jezusa zgięło się każde kolano istot niebieskich i ziemskich, i podziemnych” (w.10).

Czytelnik hymnu ma do czynienia ze swoistym ruchem: z najwyższego szczebla hierarchii bytów Chrystus przechodzi na stopień najniższy – człowieczeństwa, i po doświadczeniu śmierci i zmartwychwstania powraca – także jako człowiek – na prawicę Boga, a więc na najwyższy szczebel hierarchii. W ten sposób Chrystusowi w Jego ludzkiej

postaci podporządkowany jest szatan i jego demony, które – jako istoty duchowe – sytuują się na pośrednim miejscu hierarchii bytów.

(2) Modlitwa o znajomość Chrystusa jako Głowy (Ef 1,18-23). Modlitewny fragment Listu do Efezjan o poznanie Chrystusa jako Głowy Kościoła zawiera elementy hymniczne, które opowiadają o dziele Chrystusa. Zasadniczo apostoł przywołuje tu ten sam „ruch” w odniesieniu do Osoby Chrystusa: mówi o wskrzeszeniu Go z martwych i przeniesieniu na prawicę Bożą ponad wszelkie istoty duchowe, w tym siły ciemności. Apostoł dowodzi, że Bóg wykazał swą potęgę i siłę, gdy

„gdy wskrzesił Go [Chrystusa] z martwych
i posadził po swojej prawicy na wyżynach niebieskich,
ponad wszelką Zwierzchnością i Władzą,
i Mocą, i Panowaniem,
i ponad wszelkim innym imieniem
wzywany nie tylko w tym wieku, ale i w przyszłym.
I wszystko poddał pod Jego stopy,
a Jego samego ustanowił nade wszystko Głową dla Kościoła [...]” (Ef 1,20-22).

Terminy „Zwierzchności”, „Władze”, „Trony” i „Panowania” oznaczają w ujęciu Pawłowym wszelkie rodzaje istot duchowych, w tym także istoty złe. Apostoł argumentuje więc, że Chrystus wskrzeszony z martwych jako człowiek zasiadł po prawicy Boga i Jemu poddane jest absolutnie wszystko. W ten sposób rozciąga swą władzę także nad szatanem i jego demonami.

(3) Modlitwa znajomość Boga potwierdzoną życiem (Kol 1,9-14). W jednym z pierwszych fragmentów listu adresowanego do Kolosan, Paweł wzywa ich, by z radością dziękowali „Ojcu, który was uzdolnił do uczestnictwa w dziele świętych w światłości” (Kol 1,12). Natychmiast dodaje: „On uwolnił nas spod władzy ciemności i przeniósł do królestwa swego umiłowanego Syna, w którym mamy odkupienie – odpuszczenie grzechów” (Kol 1,13-14). Użyty tu grecki czasownik „przeniósł” (*metestēsen*) oznacza dokładnie zmianę miejsca. Dzieło Jezusa polega więc zdaniem Pawła na „przeniesieniu” tych, którzy w Chrystusa wierzą, z królestwa ciemności do światłości, czyli z drogi przekleństwa na drogę błogosławieństwa.

Tak więc Jezusowe dzieło odkupienia Paweł ukazuje na dwóch płaszczyznach: wertykalnej, jako zstąpienie Syna Bożego na ziemię, śmierć, zmartwychwstanie i

wniebowstąpienie, którego skutkiem jest zasiadania po prawicy Boga ponad wszelkim stworzeniem oraz na płaszczyźnie horyzontalnej, jako przeniesienie grzesznika z drogi wiodącej ku przekleństwu i śmierci, drogi pozbawionej obecności Boga, na drogę wiodącą ku życiu i szczęściu. Płaszczyzna pierwsza wpisuje się w judaistyczną hierarchię bytów, natomiast płaszczyzna druga odzwierciedla deuteronomistyczne „prawo dwóch dróg”.

Wezwanie do przyjęcia zbawczych skutków dzieła odkupienia

Dzieło odkupienia dokonane przez Jezusa ma charakter obiektywny: dokonało się i jest faktem. Jednak przyjęcie tego dzieła domaga się osobistej decyzji wiary w Chrystusa; tylko dla tego jest ono skuteczne, kto z wiarą otworzy się na nie i przyjmie jego skutki. Dlatego apostoł kilkakrotnie w swych listach ukazuje związek, jaki istnieje pomiędzy obiektywnie dokonanym dziełem Jezusa a tymi, którzy w Niego uwierzyli. Zatrzymano się poniżej na dwu fragmentach, które takowy związek ukazują.

(1) Powołanie wierzącego do życia w Chrystusie (Ef 2,4-6). Nakreślając Efezjanom główne rysy zbawczego planu Boga, polegającego na tym, że Jego Syn staje się człowiekiem, przyjmuje na siebie ludzkie grzechy, umiera, zmartwychwstaje i zasiada po prawicy Boga ponad wszelkimi istotami duchowymi i pozostałym stworzeniem (Ef 1,18-23), Paweł wpisuje w to dzieło tych, którzy w Chrystusa uwierzyli:

„A Bóg, będąc bogaty w miłosierdzie,
przez wielką swą miłość, jaką nas umiłował,
i to nas, umarłych na skutek występków,
razem z Chrystusem przywrócił do życia.

Łaską bowiem jesteście zbawieni.

Razem też wskrzesił i razem posadził na wyżynach niebieskich

- w Chrystusie Jezusie [...]” (Ef 2,4-6).

Daje się tu zauważyć klarowna paralela pomiędzy tym, czego dokonał Jezus, a tym, co dzieje się z osobą przyjmującą z wiarą dzieło zbawienia. Chrystus stał się człowiekiem, jak każdy z nas. Chrystus umarł fizycznie z powodu ludzkich grzechów – każdy człowiek jest martwy duchowo z powodu swych grzechów. Przez śmierć duchową należy tu rozumieć oddzielenie od Boga w stanie grzechu pierworodnego, a więc przed przyjęciem sakramentu chrztu, albo po tzw. grzechu śmiertelnym, który powoduje utratę łaski uświęcającej. Chrystus zmartwychwstał fizycznie trzeciego dnia powstając z grobu – każdy, kto wierzy w Chrystusa

może zmartwychwstać duchowo, gdyż jego grzechy mogą być przebaczone i w ten sposób powraca do życia rozumianego jako duchowa więź z Bogiem. Chrystus zasiadł po prawicy Ojca – każdy wierzący wraz z Chrystusem zostaje przeniesiony duchowo na prawicę Boga, ponad wszelkie rodzaje istot duchowych, a więc także ponad złe duchy, które już nie mają prawa panować nad tymi, w których sercach mieszka Duch Święty.

(2) Uczestnictwo wierzącego w pokonaniu szatana przez śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa (Kol 2,13-15). Każdy wierzący w Chrystusa uczestniczy w zwycięstwie, jakie odniósł On nad swym przeciwnikiem: „I was, umarłych na skutek występków i "nieobrzezania" waszego *grzesznego* ciała, razem z Nim przywrócił do życia. Darował nam wszystkie występki, skreślił zapis dłużny obciążający nas nakazami. To właśnie, co było naszym przeciwnikiem, usunął z drogi, przygwoździwszy do krzyża. Po rozbrojeniu Zwierzchności i Władz, jawnie wystawił *je* na widowisko, powiódłszy *je* dzięki Niemu w triumfie” (Kol 2,13-15).

Paweł po raz kolejny dowodzi, że jak Chrystus był umarły i zmartwychwstał na sposób fizyczny, tak każdy, kto w Niego wierzy, umiera dla grzechu i zmartwychwstaje duchowo do nowego życia w Bogu. Niezrozumiałe może okazać się twierdzenie, że Bóg przygwoździł do krzyża to, co było przeciwnikiem człowieka. Zazwyczaj przyjmuje się prostą linię argumentacji, iż Chrystus właśnie z miłości do człowieka umarł na krzyżu – nie może więc być przeciwnikiem człowieka. Dlatego też na Pawłowe sformułowanie spojrzeć należy najpierw przez pryzmat Izajaszowego prorocstwa o słudze Jahwe, a następnie przez pryzmat dwóch innych fragmentów listów Pawłowych (2Kor 5,21; Ga 3,13). Izajasz stwierdza, że Sługa Jahwe obarczył się ludzkim cierpieniem i przyjął wszelkie ludzkie grzechy (Iz 53, 1-12). Szczególnie wymowne wydaje się jego twierdzenie: „On był przebity za nasze grzechy, zdruzgotany za nasze winy” (Iz 53,5a). Paweł w nawiązaniu do tego tekstu stwierdza, że Chrystus nie tylko przyjął na siebie wszystkie ludzkie grzechy, ale wręcz utożsamił się z nimi: „On to dla nas grzechem uczynił Tego, który nie znał grzechu, abyśmy się stali w Nim sprawiedliwością Bożą” (2Kor 5,21). W innym miejscu Paweł zauważa, że Chrystus stał się przekleństwem: „Z tego przekleństwa Prawa Chrystus nas wykupił - stawszy się za nas przekleństwem, bo napisane jest: Przeklęty każdy, którego powieszono na drzewie” (Ga 3,13). Chrystus wziął więc na siebie wszelkie konsekwencje grzechu pierwszych rodziców – śmierć, cierpienie, przekleństwo i grzechy, a przyjąwszy *je* na siebie, został wraz z nimi przybity do krzyża. W niedzielny poranek Chrystus opuszcza grób, natomiast konsekwencje grzechu pierwszych rodziców pozostają nadal ukrzyżowane. Oto niezwykle dzieło odkupienia, dostępne dla każdego, kto wierzy w Jezusa.

W dalszej części wywodu Paweł powołuje się na starożytny zwyczaj procesji tryumfalnych. Po dokonaniu zwycięstwa i zagarnięciu łupów, zwycięska armia brała w niewolę przeciwników, kuła ich łańcuchami, i tak powiązanych wiodła w tryumfie na pokaz i szyderstwo ze strony tłumu. To właśnie uczynił Jezus z szatanem i jego demonami – rozbroił Zwierzchności i Władze i jawnie wystawił je na widowisko.

5. Konkluzja

Dzieło Jezusa w ujęciu Pawłowym polegało zasadniczo na tym, co głosi pierwszy kerygmat chrześcijański: „Przekazałem wam na początku to, co przejąłem: że Chrystus umarł - zgodnie z Pismem - za nasze grzechy, że został pogrzebany, że zmartwychwstał trzeciego dnia, zgodnie z Pismem” (1Kor 15,3-4). Po zmartwychwstaniu Jezus został uniesiony do nieba i zasiadł po prawicy Ojca, a wszystko – w tym przede wszystkim złe moce – zostały Mu poddane. Patrząc na to dzieło w perspektywie „prawa dwóch dróg” (Pwt 30,15-20), Chrystus przeszedł z drogi błogosławieństwa na drogę przekleństwa, przyjął na siebie wszelkie konsekwencje tej drogi, „sam stawszy się przekleństwem” (Ga 3,13), a ostatecznie pokonał je i wrócił na drogę błogosławieństwa. Każdy, kto wierzy w dzieło Jezusa, jest – podobnie jak On – wskrzeszony z grobu swych grzechów i przeniesiony na prawicę Ojca. Zostaje wyróżniony, gdyż zostaje zaproszony do wspólnoty z Bogiem, zajmując najwyższe (wyższe nawet niż aniołowie) miejsce w hierarchii bytów, którą przyjmowali Izraelici. Z powodu swego grzechu każdy człowiek znalazł się na drodze przekleństwa, bowiem „nie ma sprawiedliwego ani jednego” (Koh 7,20). Kto jednak uwierzy w Jezusa, ten wraz z Nim jest „przeniesiony” na drogę błogosławieństwa. Dokonuje się to właśnie dzięki wierze w Jezusa, a nie poprzez pełnienie uczynków Prawa. „Człowiek bowiem osiąga usprawiedliwienie nie przez wypełnianie uczynków Prawa, lecz jedynie przez wiarę w Jezusa Chrystusa” (Ga 2,16).